Nr. 165. Smigiel, sobota 22 lipca 1922. Rok 32.

OREDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 260 mk., W agencjach miesięcznie 240 mk. Numer pojedyńczy 15 mk. niedzielny 20 mk. TELEFON nr. 65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 30 mk., w części urzędowej lub reklamowej 60 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 200 363, w Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Obwieszczenie.

Na podstawie § 36 ustęp 1. ordynacji procederowej z 26. lipca 1920 (Dz. Ust. Rz. Niem. str. 871), oraz postanowień rozdział VI przepisów Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 10. lipca 1902 (Dz. Min. Adm. Przem. i Handl. str. 279) ustanowiłem odwołalnie p. Władysława Wojciechowskiego z Poznania Stary Rynek N. 92. publicznym zaprzysiężonym aukcjonatorem na miasto Poznań i wszystkie powiaty należące do Województwa Poznańskiego.

Poznań, dnia 12. lipca 1922 r.

Za Wojewodę:
(—) Dr. Hempowicz m. p.
Naczelnik Wydziału Przemysłu i Handlu.

Ogłosiłem!
Starosta, Kopczyński.

Ponieważ większa część gmin nie zapłaciła dotychczas państwowego dodatku do podatku gruntowego. — Ustawa z dnia 17. czerwca 1921 Dz. U. Rz. P. 59 poz. 372 — wzywa się niniejszem wszystkie zarządy gmin wiejskich tutejszego powiatu do uiszczenia państwowego dodatku do podatku gruntowego za czas od 1. stycznia 1921 do 30. czerwca 1922 r. i to najpóźniej do 31. lipca rb. w tutejszej Kasie Skarbowej, w przeciwnym razie będą pp. Przełożeni gmin wiejskich pociągnięci do odpowiedzialności. Listy poborowe zostały wysłane przez Panów Komisarzy obwodowych.

Urząd Skarbowy
podatk. bezpośr. i opłat skarbowych.
Jasiński
Kierownik Urzędu.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Górny Śląsk wobec rządu Korfantego.

Katowice, 19. lipca.

W godzinach popołudniowych nadeszła tu wiadomość, iż p. Naczelnik Państwa nie popisał nominacji Rządu Korfantego, i wywołała ona w tutejszych kołach politycznych oburzenie, a zarazem przeświadczenie, że skończyć się muszą kapryśne rządy Belwederu, przynoszące państwu tyle szkody, zwłaszcza w chwili, kiedy odzyskany Górny Śląsk wymaga ciągłych ważnych postanowień Rządu, których powziąć nie może rząd zdymisjonowany.

Ogromne oburzenie wywołała tu wiadomość, iż w demonstracji przeciw Korfantemu, urządzonej we wtorek w Warszawie brała udział N. P. R. obok socjalistów i żydów. Bardziej partja ta nie mogła się skompromitować w oczach patrjotycznego robotnika górnośląskiego. To też ludzie, znający dobrze tutejsze stosunki twierdzą, iż o ile tutejsza N. P. R. nie wyrzeknie się polityki N. P. R. warszawskiej, większość tutejszych członków napewno z niej wystąpi.

Robotnik śląski, o którego praw Korfanty walczy od lat 20-tu i to z wynikiem dodatnim, tak pod względem społecznym, jak i politycznym, uważa za wielką zniewagę niethylko dla Korfantego, lecz i dla całego Górnego Śląska, a zwłaszcza dla robotników śląskich, iż właśnie w stolicy Polski prowadzi się przeciwko Korfantemu taką oszczerczą i demonstracyjną kampanję. Mylą się bardzo ci, którzy sądzą, iż zapowiedziana na niedzielę demonstracja socjalistyczna w Katowicach, w której pragną wziąć podobno udział także i N. P. R-wcy z Zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego, aby pociągnąć i tutejszych robotników narodowych, zmniejszy popularność Korfantego na Górnym Śląsku. Najbardziej odbiją się ujemnie skutki tej demonstracji na N. P. R, a także i na P. P. S.

Zabiegi socjalistyczne.

„Goniec Śląski" donosi, że socjalistyczne organizacje w Katowicach przygotowują sztuczną manifestację polityczną. Zapowiedziano przyjazd posłów Daszyńskiego, Moraczewskiego i innych socjalistów z powiatów Chrzanowskiego oraz Zagłębia Dąbrowskiego. Panowie socjaliści podczas akcji plebiscytowej nie pomogli Polsce do zdobycia Górnego Śląska, obecnie odmówili swego udziału w uroczystościach przyłączenia Śląska, a teraz urządzają najazd i chcą wywołać sztuczną demonstrację, ażeby stworzyć rząd socjalistyczny, antynarodowy. Tą robotą socjaliści chcą wprowadzić prawdopodobnie stan oblężenia na Górnym Śląsku, co byłoby uderzeniem w naszą autonomję wojewódzką.

W dalszym ciągu zaznacza „Goniec Śląski", że Daszyński i tow. lepiejby zrobili, aby demonstrowali w kraju przeciw tym urzędom, które zatrzymują wagony kolejowe przeznaczone dla Górnego Śląska, oraz przeciw tym, którzy nie wpuszczają żywności na Górny Śląsk.

Zagranica wobec zarządzeń w Polsce.

Wybór Korfantego przyjęto w Paryżu wszędzie z wyjątkiem skrajnej lewicy z największem zadowoleniem. Jest to jedno z trzech czołowych nazwisk polskich dla zagranicy. Paderewski, Dmowski i Korfanty są uważani we Francji za najznakomitszych polskich mężów stanu. Ogólnie podnoszą tu działalność Korfantego w Reichstagu i na Górnym Śląsku.

„Le Journal" pisze, że Korfanty jest zupełnem przeciwieństwem p. Piłsudskiego, wobec czego współpraca obu tych ludzi jest wykluczona.

Jacques Bainville stwierdza w „Action Francaise", że wolność parlamentu w Polsce podtrzymują stronnictwa nazywane przez lewicę reakcyjnemi. Stanowisko p. Piłsudskiego, który chce mieć swój rząd, przypomina caryzm. Nazwisko Korfantego, organizatora polskiego oporu na Górnym Śląsku, cieszy się we Francji ogólną i nawyższą sympatją.

„Action Francaise" zamieszcza nadto list, wskazujący że p. Piłsudski może sam utworzyć nowy Rząd chyba wedle meksykańskiego wzoru prezydenta Diaza, czego jednak lud polski nie chce.

P. Bernus zamieszcza w „Journal de Debats" długi artykuł w sprawie położenia Polski. Zwraca on uwagę na ciężkie następstwa zatargu między prawicą a p. Naczelnikiem Państwa. P. Piłsudski posiada jeszcze licznych zwolenników, a z ustąpieniem jego łączy się groźba wojny domowej. Polska nie cierpiała nigdy na brak patrjotyzmu, przeto też nigdy nie przyszłoby w kraju tym do niepokojów, gdyby silny rząd przyszedł do steru. Należy sobie życzyć, aby Polska teraz sobie o tem przypomniała.

Dziennikarze i politycy francuscy narzekają na widoczną świadomą niejasność i niedomówienia doniesień ajencji urzędowych z Polski, tak że od pewnego czasu porównywa się tutaj w kołach politycznych telegramy urzędowe polskie z niemieckiemi komunikatami wojennymi.

Strach przed Korfantym.

Wyrazem prawdziwego strachu Niemców przed Korfantym jest artykuł, który ukazał się dzisiaj jednocześnie w dwu gazetach, a mianowicie w katolicko-ludowym „Volksblatt" i nacjonalistycznej „Danz. Allg. Zeitung".

W artykule powiedziano o zagrożeniu pokoju świata a szczególnie granic niemieckiego Wschodu przez wybór Korfantego na prezydenta ministrów. Autor przedstawia go jako radykała w przeciwieństwie do Piłsudskiego, który jest mężem ugodowym. Dalej w artykule powołano się na lewicowe pisma warszawskie, zapowiadające możliwość wojny domowej, która najboleśniej odbiłaby się na skórze Niemców, zamieszkałych w Polsce.

Korfantego scharakteryzowano następnie jako niesumiennego uwodziciela tłumu. Będzie się on starał trudności wewnętrzne pokryć korzyściami zewnętrzno-politycznemi, czego najlepszym przykładem jest G. Śląsk.

Na dowód tych bredni przytacza „wystraszony" pismak ustępy artykułów gazet śląskich, stojących rzekomo na żołdzie Korfantego a żądających dla Polski bezceremonjalnie całego terytorjum aż po Odrę. Dowodzi, że Korfanty wniósł nacjonalistyczne rozdrożnienie do kraju pracowitego i spokojnego, jakim była ziemia śląska.

Człowiek ten podczas wojny pisywał artykuły przychylne dla Niemiec, lecz po ich upadku odsłonił on swoje istotne oblicze, tak, że stał się duszą powstania i wyrazicielem przemocy brutalnej wobec Niemców. Najwymowniejszym dowodem tych „zboczeń" brutalnych jest argument, że Warszawa ani nawet nie ośmieliła wybrać go na wojewodę śląskiego, lecz przeznaczyła na to stanowisko człowieka umiarkowanego.

W końcu swoich biadań wskazuje na antagonizm między Piłsudskim a Korfantym i zastanawia się wobec grozy położenia nad łamigłówką, który z nich będzie miał po swej stronie siłą zbrojną. Oczy bowiem całych Niemiec skierowały się kurczowo z obawą na Prusy Wschodnie i G. Śląsk, zagrożone tak poważnie ciężkiemi przejściami.

Wobec tak groźnego widma, wytworzonego przez gabinet Korfantego zrozpaczony pismak gdański nawołuje całe Niemcy do czujności.

Rozmowa z Duchem reakcji.

Przed dwoma dniami Daszyński, Perl i Barlicki zgasili światło w pokoju redakcji „Robotnika" i siedli przy stoliku trzymając mocno jeden drugiego za głowę. W ten sposób po pięciu minutach zdołali wywołać ducha reakcji. Duch wyleciał z dużym trzaskiem z głowy Daszyńskiego a ponieważ był bardzo stary i nieoswojony z dzisiejszymi stosunkami mocno zakrzypiał stołem.

— Duchu poczekaj trochę potrzebujemy Cię do odezwy na 18 lipca, bo może nie wiesz, że robimy w ten dzień wielki strajk „naszej zdeptanej demokracji i rozbitego korfantyzmem socjalizmu".

— Owszem mogę zostać, bo z panami jest mi niezmiernie przyjemnie.

— Duchu reakcji, czy wiesz o tem, że dziś mianujemy cię duchem jeszcze nie wywłaszczonych bogatych ziemian i arystokratów, tęskniących za dworami i orderami cesarzów i królów, kapitalistów, carskich generałów i t. d. jak to tam ma być w tej odezwie?

Duch zrobił perskie oko i rzekł całkiem poważnie:

— To jest stary kawał, ale jak panowie sobie jeszcze życzą...

— Duchu reakcji, pozwolisz, że napiszemy o tobie, że sfałszujesz wybory, przekupisz komisarzy wyborczych i będziesz gwałcić sumienia ludzkie.

— A to długa historja — rzekł niespokojnie duch.

— Czy wiesz, że musisz się przebrać koniecznie w sutannę na wszystkie guziczki.

— Tam do djabła, skąd ja wezmę sutanny?

— To drobnostka, pożyczymy od Okonia.

— Aha byłybyśmy zapomnieli, że jeszcze masz ujarzmić chłopów i inteligencję zepchnąć do rzędu lokaji.

— Nie!... w tem ostatniem to może mię już panowie wyręczą, to za wiele na jednego ducha.

— Ale duchu co ci szkodzi, to przecie heca tylko na jeden dzień. Wszyscy się przelękną i zaraz tramwaje staną...

— Bójcie się Boga ludzie — zawołał zdziwiony duch — że to się jeszcze ludzie biorą na takie rzeczy?

— My mamy przecież karny i posłuszny tłum. Co tam dużo gadać, wywołaliśmy potrzebnego ducha, więc walmy odezwę.

— A ja wam mówię, że będzie klapa — rzekł duch i schował się w to samo miejsce skąd wyszedł.

Rustan.-(Rzpt.)

Ile wpłynęło daniny?

Według ostatniego komunikatu Ministerstwa Skarbu w poczet nadzwyczajnej daniny państwowej wpłynęło do kas skarbowych do dnia 5 lipca b. r. 61.639.718.000 mk., co stanowi 77 proc. preliminowanej w budżecie na rok 1922 z tego źródła sumy, wynoszącej jak wiadomo, 80 miljardów mk. Ponieważ do połowy maja właściwie cała danina powinna była być wpłaconą, więc z powyższego stwierdzić wypada, że prawdopodobnie całej preliminowanej sumy z nadzwyczajnej daniny państwowej Skarb Państwa nie uzyska.

Przy okazji warto się przyjrzeć na podstawie przedstawionego Sejmowi sprawozdania rachunkowego — o wpływach z nadzwyczajnej daniny państwowej, jak przedstawiała się realizacja ustawy o daninie w praktyce codziennego życia.

Kwoty, wymierzone przez władze podatkowe w stosunku do poszczególnych kategorji płatników, odbiegają przeważnie in minus w porównaniu z kwotami preliminowanymi w stosunku do wolnych zawodów, które miały zapłacić pół miljarda mk., a wyznaczono im tylko 161 miljonów mk., i do przemysłu naftowego, któremu wymierzono 73 proc. przypadającej nań według preliminowanej przez komisję skarbowo - bużetową kwoty. Z nadmiarem 21 pro. wymierzono daninę lokatorów, z nadmiarem 18 pro. — samochodom i dorożkom. Inne kategorje nie odbiegają w wymierze daniny w granicach 10 proc. in plus od preliminowanych sum.

Według poszczególnych dzielnic Państwa jedynie Małopolska nie dopisała w wymiarze daniny o 9 proc., pozostałe dzielnice nominalnie przekroczyły preliminowane kwoty o 11 proc. — b. Kongresówka, o 31 proc. — b. dzielnica Pruska i o 63 proc. Ziemie Wschodnie.

Co się zaś tyczy faktycznych wpływów z daniny, to w dniu 24 kwietnia b. r. wynosiły takowe 37.852 miljonów mk., z czego na poszczególne kategorje płatników przypadało: na rolnictwo 26,4 miljardy mk. (49,8 proc. kwot wymierzonych), na przemysł i handel nieakcyjny 4,98 miljd. mk. (224 proc.) na spółki akcyjne 3,48 miljardów mk. (74,8 proc.), na nieruchomości 1,2 miljd. mk. (49,2 proc.) Na pozostałe kategorje płatników przypadało poniżej jednego miljarda mk. Najwyższy odsetek faktycznego wpływu, wynoszący w stosunku do wymierzonej sumy 84,5 proc., wykazują kategorje wolnych zawodów.

Z poszczególnych dzielnic pierwsze miejsce zajmuje, jak zwykle w podobnych wypadkach, b. dzielnica Pruska, która do dnia 24 kwietnia br. wpłaciła 73,9 proc. wymierzonej, a 96,7 proc. preliminowanej na nią przez komisję skarbowo-budżetową kwoty. Inne dzielnice przedstawiają się daleko gorzej, nie dosięgają bowiem 50 proc., a ziemie wschodnie wykazują zaledwie 23,7 proc.

Wszystkie powyżej przytoczone cyfry są bardzo a bardzo wymowne.

Zebranie kupców zbożowych.

Kupcy zbożowi zorganizowani w Związku Polskich Kupców Zbożowych odbyli pod przewodnictwem wiceprezesa Związku zebranie, na którem oświetlili krytyczną sytuację pieniężną odnośnie do sfinansowania tegorocznych żniw.

Na zebraniu tem przyjęto rezolucję, która mówi, że kupcy zbożowi są w tak krytycznem położeniu finansowem, że nie sfinansują tegorocznych żniw i domagają się od Rządu kredytów, udzielenia redyskonta w P. K. K. P. oraz udzielenia bankom prywatnym kredytów dla kupców zbożowych, uregulowania wywozu i przeprowadzenia innych środków zaradczych. Na zebraniu tem podnoszono również trudności, na które napotykają wolni kupcy przy imporcie nawozów sztucznych. W sprawie kooperatyw wypowiedzieli się oni za wolną inicjatywą w handlu.

Rezolucja w streszczeniu brzmi jak następuje:

Wolni kupcy, którzy na podstawie inicjatywy, rzutności i sprawności uważani są za najtańszych i najkorzystniejszego pośrednika, proszą o te same dogodności, z jakich korzystają syndykaty i spółki i protestują przeciw omijaniu wolnego kupiectwa przy sprawozdaniu sztucznych nawozów.

Następnie poruszono sprawę utworzenia własnej instytucji finansowej Banku Polskich Kupców Zbożowych. Po krótkiej dyskusji przyjęto statut takiej instytucji i wybrano zarząd oraz Radę Nadzorczą.

W skład zarządu weszli pp. Tundak z Wolsztyna i Kowalski z Poznania. Do Rady Nadzorczej zaś: prez. Związku Towarzystw Kupieckich Mazurkiewicz, dyr. Urbański, Degner, Kucykowski z Wrześni, Plewczyński z Kościana, Radomski, Kaczmarek, Szmyt i Ruta z Poznania, Peleca z Ostrowa i Nowakowski z Leszna. Na miejscu subskrybowano na rzecz nowego banku sumę przeszło 83 milj. marek jako kapitał zakładowy.

Głód na Ukrainie.

Rzeczoznawca ekonomiczny francuski Lubersac, wysłany przez komisarjat d-ra Nansena na Ukrainę, po powrocie swoim złożył sprawozdanie o opłakanym stanie miast Kijowa, Charkowa i Odesy. Do Kijowa przybywają tysiące uchodźców z okolic nawiedzonych głodem. Ponieważ miasto nie posiada środków niesienia im pomocy, i udzielenia przytułku, uchodźcy ci mieszkają pod gołem niebem w pobliżu dworca. Codziennie z tego obozu usuwane są trupy zmarłych z głodu.

W Charkowie, który jest siedzibą rządu ukraińskiego, sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej. Tysiące głodnych dzieci tula się po ulicach i nikt nie zatroszczy się o ich los. To też setkami umierają one na ulicach. Na dworcu w Charkowie również obozuje około 8 tys. uchodźców. Władze miejscowe były zmuszone zamknąć szpitale z powodu braku lekarstw i żywności. Tak samo przedstawia się sytuacja w Odesie i wzdłuż linji kolejowej, łączącej Charków i Odesę.

W Odesie wozy, przeznaczone do zbierania trupów na ulicach, potrzebują prawie tygodnia, aby objechać całe miasto, wskutek tego trupy pozostają na ulicach często po kilka dni zrzędu, zanim je pochowają. Większa ilość trupów bywa przez ten czas w połowie zjedzona przez szczury, lub też przez głodną ludność. P. Lubersac był świadkiem tragicznych scen w Kremenczugu, gdzie również znajdują się liczne rzesze uchodźców, dziesiątkowane przez głód i epidemje. Całe terytorjum między Odesą a Połtawą, ongi najżyźniejsze z całej Ukrainy pozostaje w stanie nieuprawionym. Włościanie opuścili wsie po zjedzeniu wszystkiego, nawet strzech z dachów. W wielu miastach Ukrainy liczba ludności spadła do 15 proc. Wypadki ludożerstwa są tak częste, że władze zaprzestały w podobnych wypadkach dochodzeń.

Umierający skąpiec.

Umierał skąpiec, a przy głowie jego
płakał Stróż Anioł i mówił do niego:
„Żałuj człowiecze — za twe grzechy wszelkie
pójdziesz do nieba na wesele wielkie,
gdzie już też niema cierpienia i nędzy,
gdzie ci nie trzeba już będzie pieniędzy.
Żałuj człowiecze, Pan Bóg ci odpuści
i wybawi cię może z piekielnych czeluści,
będziesz szczęśliwy z świętymi na wieki —
żałuj — kres życia twego niedaleki“.

Djabeł przy nogach skąpca kusząc siedział,
gdy anioł skończył mówić — tak powiedział:
„Słuchaj człowiecze; jesteś bliskim śmierci,
jest tam w zamczysku starym dukatów dwie
zamurowane są tam one w murze — [ćwiercie,
już pięćset lat byłem owych skarbów stróżem;
Chcesz ty być za mnie stróżem skarbu tego?
będziesz je tam pilnował aż do dnia sądnego,
jeszcze do skarbu tego ci dołożę
wszystko twe złoto, co masz w swej komorze.
Chcesz, albo nie chcesz? ja ciebie nie zmuszę“.
„Chcę, chcę! — rzekł skąpiec, djable bierz mą duszę“.

St. Migdalewicz.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Marji Magdaleny
Jutro: Apolinarego
Wschód słońca 5,03, zachód 19,43.
Długość dnia 16,18. Ubyło 1,24.

Sprawie służ! Obchód Grunwalzki rozpoczyna się o godzinie 10-tej Mszą św: po nabożeństwie zbiórka Druheń pochodowa przed kościołem. O jaknajliczniejszy udział druheń uprasza Zarząd „Tow. Panien pr.“

Nowe twarze dla zeszpeconych przez wojnę. Major H. D. Gillies, główny chirurg szpitala w Sidcup w Anglji, z 10.000 żołnierzy, którzy przez rany ciężko zostali zeszpeceni, tylko 15 znalazł nieuleczalnych. Wszystkich innych, takich nawet, którym eksplozja spaliła całą twarz, udało mu się za pomocą nowych warg, nosów, policzków, szczęk i podbródków doprowadzić do stanu, który nie pozwala nawet zgadnąć, jak strasznie przedtem wyglądali. Zasadą słynnego chirurga jest zastępować wszelkie brakujące części materją tą samą, z jakiej były pierwotne części składowe. A więc kość — kością, chrząstki — chrząstkami, a tłuszcz — tłuszczem. Formował szczęki kośćmi z nogi, policzki z tłustej tkaniny pokrytej skórą zjętą z innej części ciała, a nosy chrząstkami z żeber. Dla tych kilku nieszczęśliwych, dla których pomoc jest niemożliwa, rząd angielski buduje osobny zakład.

Magistrat krakowski przystąpił z dn. 18. b. m. do egzekucyjnego ściągania kwoty daniny od komornego.

Sensacyjne otrucie męża. Dnia 18. znaleziono bez życia w własnem mieszkaniu znanego w szerokich kołach Krakowa właściciela apteki p. Komorowskiego. Podczas oględzin lekarskich znaleziono ślady gwałtownej śmierci, skutkiem czego postanowiono przewieźć zwłoki do instytutu medycyny sądowej celem dokonania sekcji, która wykazała, że Komorowski został faktycznie otruty.

Przedstępne dochodzenia policyjne dowiodły, że Komorowskiego otruła własna żona.

Historja przedstawia się o tyle ciekawiej, że pani Komorowska próbowała od kilku lat, za pośrednictwem małych dawek trucizny, odebrać życie mężowi. Odbywało się to bardzo nieznacznie i z premedytacją najprawdopodobniej dlatego, aby w razie zgonu lekarz nie mógł spostrzedz przyczyny. Mimo to, lekarz przy pierwszem badaniu zauważył podejrzane objawy, a obecnie sekcja zwłok stwierdziła zbrodnię. W związku z tem Komorowską osadzono w więzieniu. Dotychczasowe dochodzenia stwierdziły, że pożycie Komorowskich było niemal od pierwszych dni bardzo złe. Awantury wynikały na tle opilstwa, jakiemu oddawał się Komorowski. Jeszcze przed wojną rozpoczęła pani Komorowska starania o separację, jednakże pod wpływem gróźb męża wróciła do niego. Następnie Komorowski usiłował otruć żonę i to właśnie dało powód pani Komorowskiej do akcji przeciw mężowi. Sprawa wywołała w Krakowie olbrzymie wrażenie.

Telegramy.

Ani krok naprzód.

Warszawa, 21. 7. W ciągu wczorajszego popołudniu i wieczoru w położeniu przesileniowem nie zaszły żadne zmiany. Odbyły się narady klubów lewicowych, jednakże nie spowodowało to również żadnych zmian. Nie wiadomo kiedy zwołane zostanie posiedzenie Komisji Głównej. Są tendencje, ażeby sprawę rozstrzygnąć dopiero we wtorek na plenum Sejmu.

Niemcy wobec zachwianego Belwederu.

Warszawa 20. 7. (A. W.) „Rzeczpospolita“ zamieszcza telegram z Berlina stwierdzający, iż prasa niemiecka wyraża niezadowolenie z powodu, że Korfantemu udało się ułożyć taką listę gabinetu.

„Deutsche Tagesztg.“ i „Lokal-Anzeiger“ określają fakt ten jako niezaprzeczone poważnie zwycięstwo Korfantego. Stanowisko Belwederu zostało tem samem bardzo zachwiane. Korespondent warszawski „Berl. Tagebl.“ pisze o złożeniu listy gabinetu przez Korfantego, że ciężka walka o władzę w Polsce doszła tem samem do zenitu. Wobec dotychczasowego przebiegu wypadków należy obecnie liczyć się z ustąpieniem Piłsudskiego.

Niemiecko-belwederskie troski o przyszłość Polski.

Gdańsk, 20. 7. (Pat.) „Danz. Ztg.“ omawiając obecne przesilenie gabinetowe w Polsce zamieszcza artykuł pod tyt.: „Quo vadis Polonia“, który kończy następującemi słowami: Widać z tego, że sytuacja w Polsce nadzwyczaj się zaostrzyła. Projekty pośredniczące ustały zupełnie. Zdaje się, pozostawiono sprawę jej własnemu biegowi, co może doprowadzić do bardzo poważnych, dla najbliższej przyszłości Polski rozstrzygających niespodzianek.

Wzorem polskiej części Śląska.

Katowice, 20. 7. (A. W.) Według dzienników niemieckich, w Gliwicach odbyła się narada nad sposobami uśmierzenia szalejących band orgeszu w niemieckiej części G. Śląska i nad umożliwieniem sprowadzenia uchodźców na miejsca, z których zostali wypędzeni. Zgodzono się na to, aby uchodźców otoczyć taką samą opieką, jaka jest już stosowana w polskiej części G. Śląska przez władze polskie. Komisja mięszana ma wydać wracającym uchodźcom legitymacje a związki zawodowe mają czuwać nad ich bezpieczeństwem.

Nauka w raju bolszewickim.

Moskwa, 20. 7. (Pat.) Rząd sowjecki od jesieni br. wprowadza opłatę za naukę szkolną. Uczniowie podzieleni będą na trzy kategorje: Uczniowie 1-szej grupy opłacać będą 2 i pół miljona rubli miesięcznie, uczniowie 2-ej kategorji 5 miljonów, zaś 3-ciej kategorji 8 miljonów rubli miesięcznie.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.